

Nie będzie Nagrody Solidarności im. Lecha Wałęsy?



Nagroda przyznawana jest w wakacje, a do tej pory nie odbyło się ani jedno posiedzenie kapituły. Informację tę przekazało Radio ZET. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapewnia jednak, że jest w trakcie rozmów z partnerami dotyczących ewentualnej formuły, zaś Lech Wałęsa rozważa... przyznanie oddzielnej nagrody.

- Nie mam żadnych wieści od MSZ-u. Chcą chyba, żeby to umarło śmiercią naturalną, bo oni nie lubią Solidarności. Moim zdaniem nagrody nie będzie, jest za późno, nic nie jest przygotowane. Chyba będę musiał jeszcze raz powołać nagrodę. Mają kilku takich ludzi jak Macierewicz czy Cenckiewicz, że z nimi nic dobrego nie da się zrobić - powiedział Radiu ZET Lech Wałęsa, komentując sprawę. Były prezydent przyznał także, że żałuje, iż zgodził się za rządów koalicji PO-PSL, połączyć swoją nagrodę z nagrodą Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W ubiegłym roku o tej porze było już po posiedzeniach kapituły. W tym zaś nic na ten temat nie wiadomo, choć MSZ informuje, że prowadzi rozmowy z partnerami. Odmiennego zdania jest współorganizator, Fundacja Lecha Wałęsy, której przedstawiciele twierdzą, że nie wiedzą nic w tej sprawie.

Nagroda Solidarności im. Lecha Wałęsy

Nagroda Solidarności im. Lecha Wałęsy została ustanowiona w 2014 roku przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Radosław Sikorskiego, na 25. rocznicę pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych. Przyznawana jest "za wybitne działania na rzecz promocji i ochrony demokracji i wolności obywatelskich". Każdy z laureatów otrzymuje statuetkę zaprojektowaną przez Krzysztofa Nitscha. Nagroda ta ma również znaczny wymiar finansowy - 1 mln euro, z czego 250 tysięcy euro otrzymuje laureat, 50 tysięcy euro przeznaczonych jest na wizytę studyjną w Polsce, zaś 700 tysięcy euro na realizację programów w ramach polskiej pomocy rozwojowej w obszarach tematycznych wskazanych przez laureata.

Źródło: [Telewizja Republika](#)

Foto: T.Gutry